Nr. 80. Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 12 lipca 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Niedorzeczne pomysły cymbałów sanacyjnych.

Wychodzi w Warszawie pismo tygodniowe sanacyjne, p. t. „Nowa Kadrowa". Pismo to reprezentuje najbardziej bojowy odłam sanacji. Że odłam ten posiada wpływy, tego dowodem jest, że **redakcja „Nowej Kadrowej" mieści się w gmachu Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie.**

„Nowa Kadrowa" jest pisemkiem pod pewnym względem cennem, gdyż mówi otwarcie to, o czem marzy obóz sanacji, a czego jednak czynni politycy tego obozu nie mają odwagi wyjawić.

To, co pisze „Nowa Kadrowa" można uważać, za „pia desideria" sanacji, które ze względu na okoliczności od jej przywódców niezależne nie mogą być w czyn wcielone.

O czemże marzy awangarda sanacji? Oto przedewszystkiem żąda, ni mniej ni więcej, tylko

„1. zlikwidowania obecnego stanu bezprawia, jakiem jest sejmowładztwo, t. j. zniesienia sejmu i senatu na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka J. Piłsudskiego;

2. powołanie do życia na mocy takiegoż dekretu konstytuanty pod postacią Rady narodowej, z mandatem opracowania tez zasadniczych, mających być podstawą nowego ustroju, nowej konstytucji odrodzonego narodu polskiego."

Trzeba mieć naprawdę duży tupet, czy też bezbrzeżną ignorancję, żeby istnienie ciał ustawodawczych opartych na konstytucji nazywać bezprawiem. Projekt zastąpienia legalnych ciał ustawodawczych jakąś mglistą konstytuantą pod postacią Rady narodowej jest ogólnikiem, niewiadomo bowiem, w jaki sposób ma być taka konstytuanta uformowana. Jeżeli w drodze wyborów powszechnych, to czem się ona będzie różniła od Sejmu, jeżeli zaś z nominacji, to poco wogóle się bawić w „konstytuanty", wszak najbardziej dla panów z „Nowej Kadrowej" i ich przyjaciół dogodnym byłby taki stan, żeby prawo wogóle nie istniało, a tylko rozkaz

Tę zasadniczą reformę bojowi sanatorzy pragną przeprowadzić w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. **Nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, że Prezydent tak daleko sięgających uprawnień nie posiada, i to, czego chce „Nowa Kadrowa" nie może być przeprowadzone inaczej, jak tylko drogą bezprawia i gwałtu.**

Wola ludności prawdziwa, czy sfałszowana jest jednak czemś zbyt ważnem, żeby niedorzeczni reformatorzy o niej zapomnieli. Znaleźli nawet dość łatwy sposób wyrażenia woli ludności:

„Wolę swą — pisze „Nowa Kadrowa" — naród musi wyrazić drogą zorganizowania olbrzymiego ruchu petycyjnego, drogą spontanicznego plebiscytu narodu (sic)!).

Obywatele dobrej woli!

Układajcie petycje do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Pana marszałka J. Piłsudskiego. Zbierajcie pod niemi podpisy ludności ze stanowczem żądaniem: zniesienia sejmu i senatu! Zwołania Rady narodowej!"

Petycje przypadkowych obywateli oczywiście w myśl obowiązującego ustawodawstwa żadnego znaczenia prawnego nie mają. Dla nich to, jak widać z jednego z dalszych ustępów artykułu, nie jest to przeszkodą:

„Broń ideową hartuje i ostrzy sztab główny naszego obozu. Ten mózg obozu kształtuje naszą doktrynę, ma ukształtować nasz kodeks, nową konstytucję ojczyzny, nowy ustrój państwa, nowy ład narodu.

Ramię zbrojne — to los organizacji. Niech organizacje ćwiczą gorliwie, ćwiczą zarówno swą świadomość ideową, jak i swą gotowość do stanowczego czynu. **Ramię zbrojne, groźnie wzniesione, — na dany rozkaz sternika oczyści drogę z przeszkód,** względnie, w razie potrzeby (co jest jednak mało prawdopodobne, bo wróg odda pole bez bitwy), ciężko opadnie, wymierzając cios i wieńcząc batalję zwycięstwem".

„Ramię zbrojne — oczyści drogę z przeszkód", a więc zapowiedź nowego krwawego przewrotu?

Pisze to pismo prorządowe, nieskonfiskowane, wychodzące pod opiekuńczemi skrzydłami Komendy Głównej Policji Państwowej. Czy coś podobnego byłoby możliwe w jakimkolwiek kraju?

Wszędzie, na całej kuli ziemskiej nawoływanie do zamachu zbrojnego jest surowo karane, a druki zawierające takie nawoływania są konfiskowane.

Jakież są istotne cele podobnych dążeń? „Nowa Kadrowa" szczerze je wyjawia:

„Zamiast haseł rewolucji francuskiej: „równość", „braterstwo", „wolność", stawiamy hasła naszej rewolucji: **1) „nierówność", 2) „starszeństwo" i 3) „duża miara radości dla wiernych i zdyscyplinowanych sług państwa", czyli „zasłużona zapłata".**

Szczerość istotnie rozbrajająca. **Więc chodzi o zapłatę, bardzo cenne wyznanie. Tu jest sedno, tu jest główny dźwig ruchu sanacyjnego. To jest podstawa „ideowa" obozu pomajowego.**

„Starszeństwo", „duża miara radości czyli zasłużona zapłata" i „nierówność" dla tych wszystkich, którzy nie są „zasłużeni".

Podstawy ideologji niezwykle budujące.

Rozłam w klubie Be-Be.

Grupa posłów opuszcza „Grenadę".

Warszawa, 10. 7. Tel. wł.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sześciu członków grupy Be-Be, którzy omawiali obecną sytuację. Po posiedzeniu poseł adwokat Jan Krysza napisał list do przewodniczącego klubu Be-Be, w którym zawiadamia go o wystąpieniu z klubu B. B. W. R. Ponadto poseł Marjan Cieplak (co notowaliśmy przed kilku dniami) i poseł Piotr Targoński (włościanin) zgłosili wystąpienie z Be-Be. W ciągu dnia dzisiejszego mają ukazać się publiczne deklaracje wymienionych posłów.

Wieczorem o godzinie 8-mej poseł Polakiewicz, urzędujący prezes klubu Be-Be wydał deklarację, mocą której wyklucza posła Kryszę z klubu a to z „powodu nielojalności politycznej". Deklaracja ta miała na celu sparaliżowanie wrażenia rozkładu w Be-Be.

Straszna katastrofa górnicza.

Wrocław, 10. 7. Tel. wł.

Na szybie „Kurt" w Hansdorf koło Neuroda nastąpił katastrofalny wybuch kwasu węglowego. Do godziny 10 wieczorem wydobyto 67 górników nieżywych a 48 z groźnemi objawami zatrucia, których przewieziono do szpitala. Do tej chwili 73 górników odciętych jest od świata.

Wrocław, 10. 7. Radjo.

W kopalni w Hansdorf wydobyto do rana 70 trupów. Dalszych prac ratowniczych musiano narazie zaprzestać zanim nie zostanie dokonane oczyszczenie terenu z gazów; istnieje bardzo mała nadzieja uratowania reszty zasypanych górników.

Jest to największa katastrofa górnicza, jaka kiedykolwiek wydarzyła się na Śląsku. W r. 1927 w tej samej kopalni zginęło w podobnej katastrofie 8 górników.

Wrocław, 10. 7. (Radjo).

W godzinach rannych wydobyto dalsze ofiary; dotychczas wydobyto ogółem 87 trupów. Wszelkie wysiłki oczyszczenia miejsca katastrofy z nagromadzonych gazów były bezskuteczne; wobec tego liczyć należy, że liczba ofiar wzrośnie do 150.

Podziemne wichrzenia sanacji.

„Związek Orła Białego". – „Decydujący" dzień 10 sierpnia. – Strachy na Lachy.

Warszawa, 10. 7. Tel. wł.

A. B. C. (nr. 188 z dn. 10. 7.) donosi:

Związek Orła Białego, tajna organizacja sanacyjna, jest jedną z komórek licznie rozgałęzionych tajnych organizacyj sanacyjnych, które starają się opanować wszystkie dziedziny życia państwowego oraz przeniknąć do społeczeństwa i młodzieży i to nie tylko do akademickiej, ale i gimnazjalnej.

Głównym trzonem tych wszystkich tajnych komórek jest zakonspirowana organizacja, działająca wśród oficerów.

Związek Orła Białego jest odgałęzieniem tej tajnej organizacji, działającej wśród oficerów. Jest on przeznaczony dla „cywilów", choć niejednokrotnie niepoczytalni „Komendanci Drużyn" („Związek Orła Białego dzieli się na drużyny, związane organizacyjnie według zleceń Władzy Najwyższej") wciągają do Związku Orła Białego nawet policjantów, demoralizując tą drogą szeregi policji państwowej.

Na czele Związku Orła Białego, stoi „Kapituła" z „Mistrzem" na czele.

Największą rolę w tej „Kapitule" odgrywa pewien pan, który wmówił w siebie, że „w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego", on jest powołany do tego, aby o przyszłości ustroju i rządzie Polski decydować.

Pan ten trzyma w swej garści zakonspirowaną organizację, działającą wśród oficerów, jemu też podlega Związek Orła Białego oraz szereg poufnych i jawnych organizacyj sanacyjnych, obejmujących najrozmaitsze dziedziny życia, oraz różne warstwy społeczeństwa.

Jego wola zadecydowała o składzie „Kapituły" Związku Orła Białego, on wyznacza lub obala komendantów lub prezesów różnych związków i organizacyj sanacyjnych. Koło niego tańczą różne figury i figurki, niecierpliwie oczekujące na stanowiska i obsady.

Do czego ten tajemniczy „następca" jak sam mniema i jak weń wmawiają pochlebcy, zdąża?

Że nie jest zachwycony dzisiejszym stanem rzeczy, że nawet nie zadawalają go rządy pułkowników, to jest publiczną tajemnicą w kołach sanacyjnych. W każdym razie uważa się za „następcę komendanta" i już przed „zejściem komendanta z widowni politycznej", próbuje tak przygotować sytuację w Polsce, aby rządy w państwie wpadły w jego ręce. Ten tajemniczy „następca" szykuje pewną akcję na jesień

Warszawa, 10. 7. tel. wł.

Do pism sanacyjnych donoszą:

Tegoroczny zjazd legjonistów w Radomiu ma byc kontrdemonstracją przeciw kongresowi krakowskiemu.

Zjazd legjonistów w Radomiu ma odbyć się przy udziale min. Piłsudskiego, w obecności Legjonistów i Strzelców, działaczy Be-Be, min. Piłsudski wygłosić ma wielkie przemówienie, w którem ma być podany program działania obozu rządzącego na najbliższą metę.

Organizacje legjonowe i strzeleckie mają poczynić starania, aby zjazd zespolił wszystkie odłamy i grupy — które potrafią zaprzestać większych czy mniejszych sporów wewnętrznych i przystąpią do pracy państwowo - twórczej.

— „Jeżeli plan obozu rządowego — piszą dzienniki sanacyjne — zostanie zrealizowany, Zjazd Legjonistów w Radomiu stanie się kontrdemonstracją wymierzoną przeciwko opozycji. Obóz rządowy przykłada do tego wielką wagę, uważając, że dzień 10 sierpnia stanie się punktem wyjścia dla nowych pociągnięć i nowego okresu pracy pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego". —

Jak więc widzimy „najbliższa przyszłość" przyniesie nam nieco ożywienia a najważniejsze to zapowiedź podania do wiadomości publicznej „programu działania" obozu rządzącego „na najbliższą metę". Wreszcie po czterech latach dowiadujemy się coś o „programie".

Nie przesądzajmy jednak sprawy. Do 10 sierpnia sporo jeszcze dni — a tymczasem idą wypadki.



Eksplozja w fabryce chemicznej.

Chemiczna fabryka w Castlerord koło Leeds w Anglji uległa zupełnemu zniszczeniu wskutek eksplozji 13 osób poniosło śmierć.

Zmarł najstarszy książę Kościoła.

Rzym, 9. 7. tel. wł.

Dziekan św. Kolegjum kardyna Vanutelli, najstarszy książę Kościoła **zmarł dzisiaj w 94 roku życia.**

Centrolew a Uniwersytet Krakowski.

Kraków, 10. 7. tel. wł.

W kołach uniwersyteckich rozeszły się dziś wiadomości, iż niebawem ma ukazać się deklaracja polityczna profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Treść deklaracji jest już ustalona. Jak słychać, enuncjacja profes. omawia śledztwo wszczęte po kongresie krakowskim, poddaje krytyce postępowanie władz i wzywa społeczeństwo do zgody.

Obecnie zbierane są podpisy pod deklarację. Podpisało ją dotychczas 20 na stu kilkunastu profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej.

Ulgi podatkowe dla budujących.

Warszawa, 10. 7. Tel. wł.

Na mocy artykułu 33 ustawy o rozbudowie miast, osobom tak fizycznym, jak i prawnym, które w okresie do dnia 31 grudnia 1935 r. wybudują domy mieszkalne, przysługują ulgi w wymiarze podatku dochodowego.

A mianowicie od sumy ogólnego dochodu potrącone mogą być kwoty zużyte na budowę za wyjątkiem sum uzyskanych z pożyczek Państwowego Funduszu Budowlanego.

Ostatnio p. minister skarbu wystosował okólnik do podwładnych mu urzędów, w którym zarządza, że powyższe ulgi dotyczą również osób, pobierających dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną.

Wybitny komunista aresztowany.

Wilno, 9. 7.

W pociągu odchodzącym z Wilna do Warszawy został zatrzymany członek centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Po zatrzymaniu, osobnik ten wobec przedstawienia mu niezbitych dowodów jego działalności antypaństwowej zeznał, iż jest obywatelem sowieckim i że ostatnio delegowany został przez komintern dla uzupełnienia składu centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. W tym celu po przekroczeniu nielegalnem granicy z Rosji sowieckiej udawał się on do Warszawy.

W dalszym ciągu złożył on zeznania charakteryzujące zamiary kierownictwa partji komunistycznej na czas najbliższy. Zatrzymany wybitny ten działacz komunistyczny został przekazany do dyspozycji władzom sądowo-śledczym, które zastosowały względem niego areszt bezwzględny, jako środek zapobiegawczy.

Przeciw nabożeństwom polskim.

Kowno, 10. 7. Tel. wł.

W Kownie odbyła się konferencja zarządu partji „Tantiników" domagająca się od rządu, ażeby zakazał odprawiania nabożeństw w języku polskim.

Stan bezrobocia.

Warszawa, 9. 7.

Według danych statystycznych P. U. P. P. stan bezrobotnych na dzień 5 lipca br. wynosił 202 902. W stosunku do ub. tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 4356 osób.

W Nadrenji hula dzicz teutońska.

Miasta w stanie oblężenia.

Berlin, 9. 7. Tel. wł.

Z polecenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych wysłano dziś z Berlina specjalnemi pociągami oddziały posiłkowe policji, przeznaczone dla wzmocnienia załóg policyjnych w Trewirze, Koblencji i Wiesbadenie, jako głównych ośrodkach anarchji, rozpętanej na tle prześladowań separatystów.

Decyzja rządu pruskiego nastąpiła pod naciskiem rządu francuskiego w Berlinie.

Ubiegłej nocy Trewir był ponownie widownią zwierzęcych wykroczeń. Z nastaniem zmroku na ulicach miasta pojawiły się znów „bataljony zemsty". Motłoch nacjonalistyczny splondrował sklepy z żywnością, zdemolował willę pewnego handlarza cygar i w trzech rozmaitych punktach miasta powybijał szyby w mieszkaniach separatystów. Zamachy tłumu na pewną drukarnię i browar zostały przez policję udaremnione.

Miasto znajduje się faktycznie w stanie oblężenia. Po ulicach krążą silne oddziały policji uzbrojonej w karabiny i granaty.

Wielka manifestacja polska w Działdowie

W dniu 11 lipca br. upływa dziesięć lat od dnia przeprowadzenia plebiscytu na Warmji i Mazurach. Dzień ten głęboko zapisał się w sercach Polaków, mija bowiem dziesięć lat od chwili decydującej walki plebiscytowej, która w dużej mierze wskutek terroru niemieckiego i jednostronnego stanowiska władz i wojsk okupacyjnych wypadła dla nas niekorzystnie. Dziesiątki tysięcy rodzin polskich w ziemi Warmińskiej i Malborskiej pozostaje pod panowaniem przemocy niemieckiej, wytężającej wszelkie siły, aby ludność polską, a szczególnie młodzież, zgermanizować. Wolna Ojczyzna jednak nie zapomina o braciach za kordonem i społeczeństwo polskie pamięta o wyrządz. mu krzywdzie. Na Pomorzu żyją dawni działacze plebiscytowi, uchodźcy z Warmji i Mazur, byli członkowie pułku warmińsko-mazurskiego, tak chlubnie zapisanego w walkach o wolność w latach 1919—1920, którzy podtrzymują świadomość wyrządzonej Polakom krzywdy. Oni też organizują w dniu 13 bm. w Działdowie, położonym nad granicą polsko niemiecką wielki zjazd, który stanie się niewątpliwie potężną manifestacją narodową na rzecz ziem niewyzwolonych.

Manifestacyjny ten zjazd, w którym wezmą udział przedstawiciele rządu, posłowie, senatorowie działacze plebiscytowi, uchodźcy zrzeszeni w Związku Polaków na Warmji, Mazurach i Ziemi Malborskiej, akademicy mazurscy oraz rzesze społeczeństwa pomorskiego przypomni Polsce całej i światu, że żywa jest u nas pamięć doznanej przed laty dziesięciu krzywdy, że nie spoczniemy w walce o wolność niewyzwolonych ziem — odwiecznie polskiej Warmji i Mazur.

Program:

Dnia 11 lipca: Pobudka we wszystkich oddziałach.

Dnia 12 lipca: (W sobotę) wieczorem korowód z pochodniami w Działdowie i rozpalenie ognisk strażniczych na rubieży mazurskiej. Goście przybywający do Działdowa otrzymają w biurze informacyjnem (w pobliżu dworca) kokardkę zjazdową, przydział kwater i legitymację uprawniającą do 50 proc. zniżki kolejowej na drodze powrotnej. Schadzka „starej wiary" w lokalu u ziomka Pieszczka. Korporanci „Masovii" zbierają się w hotelu Polskim.

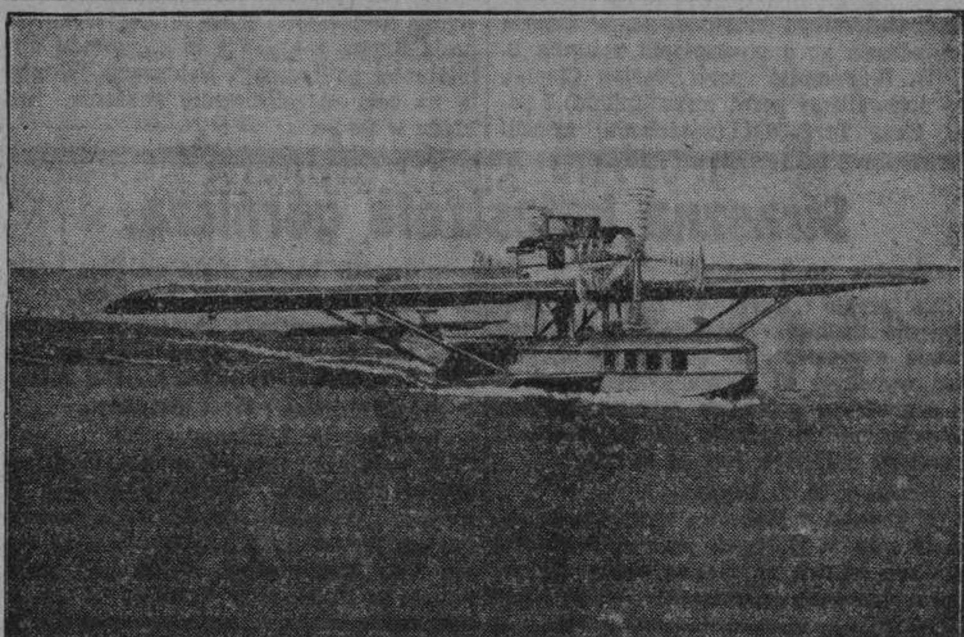
Dnia 13 lipca: (Niedziela): Rano o 8 uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim z kazaniem okolicznościowem polskiem. Godz. 10,30 Pochód na Rynek. Godz. 11,00 Msza polowa na Rynku dla katolików. Godz. 12,00 Przemówienia na Rynku, przyjęcie rezolucyj ideowych i odśpiewanie hymnu narodowego. Godz. 13,00 Defilada na Rynku. Godz. 14,00 Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Władysł. Jagiełły.

Uczestnicy zjazdu udają się do kuchen polowych na obiad bezpłatny.

Dla reprezentacyj obiad wydaje magistrat m. Działdowa.

Po południu obrady różnych organizacyj. O godz. 5 po południu coroczne obrady organizacyjne Zrzeszenia w lokalu p. Pieszczka, jednocześnie Akademja Mazurska urządzona przez korporację studentów „Masovia".

Popisy sportowe i zabawa Związku Powstańców i Wojaków okręgu brodnickiego Członkowie naszej organizacji zaopatrzeni w kokardki mają wstęp wolny i pierwszeństwo.



Katastrofa na morzu.

Hydroplan „D 864" utrzymujący komunikację pomiędzy Szczecinem a Sztokholmem zatonął; z 8 osób tylko 3 uratowano.

Tajemnica bomby w kominie.

Warszawa, 10. 7. Tel. wł.

Pisma rządowe donoszą:

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że polskie władze śledcze aresztowały osobnika, silnie podejrzanego o to, iż jest on sprawcą zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie. Władze śledcze dla dobra końcowego stadjum śledztwa, trzymają w ścisłej tajemnicy nazwisko i miejsce aresztowania tego osobnika.

K. O. P. czuwa.

Wilno, 10. 7.

„Kurjer Wileński" donosi, że nocy wczorajszej patrol K. O. P., kontrolując odcinek graniczny Kniahinicze w rejonie Rakowa, zauważył dwóch osobników, ukrytych na drzewie. Na rozkaz patrolu osobnicy ci zeszli z drzewa, — przyczem jeden z nich błyskawicznie rzucił w twarz żołnierzom jakiś proszek, poczem oba rzucili się do ucieczki. Żołnierze dali kilka strzałów alarmowych, na odgłos których nadbiegły pobliskie patrole, zatrzymując uciekających.

Jak się okazało, w ręce władz K. O. P. wpadli kurjerzy komunistyczni z Mińska z instrukcjami.

O „nowoczesną kobietę".

Warszawa, 10. 7. Tel. wł.

W hotelu Europejskim w Warszawie rozegrało się wczoraj o g. 7 wiecz. tajemnicze zajście.

Do pokoju nr. 244 na drugiem piętrze, zajętego przez hrabiego Ludomira Smorzewskiego, obywatela ziemskiego, przybył właściciel domu przy lu. Senatorskiej nr. 6, p. Piotrowski.

W tym momencie hr. Smorzewski wychodził wraz ze swą małżonką na miasto. P. Piotrowski wyjął z kieszeni rewolwer i nie mówiąc ani słowa, dał dwa strzały. Jedna z kul trafiła hr. Smorzewskiego w pachwinę.

Sprawca strzałów zbiegł ze schodów, oświadczając służbie, iż jedzie do komisarjatu.

Do rannego hr. Smorzewskiego wezwano Pogotowie, które przewiozło go do lecznicy dr. Solmana.

P. Piotrowski, jak się okazało, był pierwszym mężem hrabiny Smorzewskiej. Na tem tle powstały niesnaski i zajście.

Giną listy dyplomatyczne.

Katowice, 9. 7. Tel. wł.

Z ramienia ministerstwa poczt i telegrafów przybyła tu dziś komisja, która ma przeprowadzić śledztwo w sprawie zniknięcia ważnego listu ministerstwa spraw zagranicznych, zawierającego poufne instrukcje dla jednego z konsulatów polskich w Niemczech. W związku z tą aferą zawieszono kilku urzędników pocztowych w urzędowaniu.

J. I. Kraszewski. 7

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Tak wyminęli obóz; idąc bokiem, wskazał im bliski gościniec, a sam, jakby co prędzej chciał uwolnić się od towarzystwa tego, skoczył żywo ku oświeconemu namiotowi.

Jeszcze w uszach brzmiały mu dziwaczne wyrazy Zinzendorfa, gdy widok osobliwszy oczom się jego w namocie przedstawił. Wprawdzie w owych czasach i na tym dworze nie był on tak bezprzykładnym, aby miał zdumiewać, wszakże mało kto okazywał się publicznie w takim stanie, w jakim Brühl zastał pana radcę wojennego Pauli.

Radca leżał w środku namiotu na ziemi, ogromny gąsior próżny, rozbity obok niego, obie ręce rozkrzyżowane, twarz karmazynowa, suknie porozpinane,, podarte, a wielki pies gończy, znać faworyt pański, siedząc nad nim, lizał mu oblicze i skowyczał...

Stojący wkoło śmiali się do rozpuku.

Radca wojenny Pauli, który obowiązany był zawsze znajdować się pod ręką króla dla mnogich korespondencyj, które po trzeźwemu i po pijanemu nawet z kancelaryjną wprawą bardzo zręcznie redagował: nie po raz pierwszy tak nieszczęśliwie zwyciężonym został od gąsiorka. Trafiało mu się często w miękkiem łożu i pod ławą, i przy ścianie spoczywać po libacjach, ale tak skandalicznie, jak dziś, na pośmiewisko być wydanym... przechodziło miarę.

Brühl, zaledwie to spostrzegł, rzucił się ku nieszczęśliwemu i zajął się dźwignięciem go z ziemi. Drudzy, opamiętawszy się, dopomogli i z niemałym wysiłkiem udało się pana radcę usunąć z przed oczów, składając go na posłanie z siana, które było przygotowane w kącie. W chwili, gdy go we trzech ruszono z ziemi, obudził się Pauli, powlókł oczyma po bliższych twarzach i wybełkotał:

— Dziękuję ci, Brühl... ja wszystko wiem, rozumiem, pijany nie jestem... tak, mdłości. Ty jesteś wcale dobry chłopiec: dziękuję ci Brühl.

To mówiąc, powieki przymknął, westchnął ciężko, mruknął:

— Ot, to służba!! — i usnął.

II.

Na zamku królewskim paziowie przyboczni Augusta II-go mieli wyznaczone pokoje, w których, oczekując rozkazów, na służbie czuwali. Konie dla nich, na przypadek, gdyby który miał być wysłany, zawsze stały wpogotowiu. Mieniali się u drzwi i w przedpokojach, towarzyszyli n. panu, a często, gdy się inni starsi pod ręką nie znaleźli, z rozmaitemi pismami i rozkazami wyprawiani bywali. Gorliwie bardzo utrapioną tę służbę pełnił młody Brühl, sprawiał ją zkolei za siebie, a nawet chętnie za drugich, tak, że król, często go mając na oczach, przyzwyczajał się do twarzy i usługi.

— A ty tu znowu, Brühl? — zapytywał z uśmiechem.

— Na rozkazy w. k. mości.

— Nie przykrzy ci się?

— Najszczęśliwszym jestem, będąc dopuszczonym do oglądania oblicza pańskiego.

I kłaniał się młody chłopak, a król jegomość po ramieniu go klepał.

Nigdy odpowiedzi nie był dłużnym, nigdy nic dlań trudnem, ani niepodobnem nie było; wskok biegł i sprawiał, co kazano, niezwłocznie. Dnia tego przychodziły kresy i odprawiać miano odpowiedzi; oczekiwano na nie od rana. Często się naówczas poczty opóźniały, bo lub koń padł, albo rzeka wylała, lub pocztyljon zachorzał, nie było więc czasu oznaczonego ściśle. Od rana radca wojenny Pauli, który królowi depesze redagował, czekał na kresy i rozkazy.

Zrazu bardzo cierpliwie

Radca, którego nieszczęśliwy wypadek w Hubertsburgu widzieliśmy, przespał się potem, obmył i wstał, nie czując nic więcej nad doskwierające pragnienie.

Wiedział on, że matka - natura podstępem go zażywała, aby do napicia się wody nakłonić, ale wodzie poprzysiągł był oddawna wstręt i pogardę i mawiać zwykł, że Pan Bóg stworzył ją dla gęsi, nie dla ludzi. Nie dał się więc złudzić pragnieniem i zalał robaka winem. Zaraz mu się lepiej i raźniej zrobiło, a wkrótce potem przeszła choroba owa i zostało po niej tylko mętne wspomnienie.

Zapamiętał wszakże radca, że Brühl go ratował w owej dobie nieszczęśliwej i złożył na posłaniu, a zawiązała się od tego czasu przyjaźń czuła pomiędzy starym Pauli a młodym paziem.

Brühl, który nie gardził niczyją łaską, przywiązał się do radcy. Człowiek to był niemłody już, okrutnie służbą ciężką około dzbana zmęczony, przytem niepomiernie otyły, co mu ruchy utrudniało; nogi niebardzo już służyć chciały, a po obiedzie, gdy tylko mógł, natychmiast, bodaj stojąc, drzemać był gotów. Twarz Paulego była rumiana, wpadająca w fioletową, rysy rozlane, podbródek zawiesisty. Ręce, nogi i on wszystek wydawał się jak nabrzękły.



Marsz chłopów fińskich przeciw komunistom.

Do Helsingforsu — stolicy Finlandji — przybyło 12.000 chłopów z żądaniem bezwzględnej walki z komunistami. U góry: demonstracja przed gmachem parlamentu. Na dole: marsz chłopów do Helsingforsu.

W związku ze sprawą aresztowania deputowanych komunistycznych, Sejm uchwalił 105 głosami przeciwko 58 wotum zaufania dla rządu.

Nowe demonstracje bezrobotnych.

Warszawa, 10. 7. Tel. wł.

Na placu Teatralnym w Warszawie od kilku dni odbywają się demonstracje bezrobotnych. Tłumy robotników domagają się pracy i chleba.

Wczoraj rano znowu tłum bezrobotnych, liczący około 300 osób, usiłował pochodem dostać się na plac Teatralny od strony ulicy Wierzbowej.

Oddział rezerwy policji, czuwający stale w pogotowiu, ubrany w hełmy szturmowe, otoczył tłum i po wielu awanturach zepchnął manifestantów w podwórze domu nr. 11 przy ul. Wierzbowej.

Tam aresztowano około 20 osób za opór policji.

W czasie likwidowania pochodu kilkanaście osób poturbowano.

Swoboda „okrągłego stołu".

Simla, 10. 7.

Wicekról Indyj lord Irvin złożył w parlamencie ważne oświadczenia. Wicekról podkreślił ponownie, że rząd angielski po skrupulatnem rozważeniu sprawy postanowił, że konferencja „okrągłego stołu", mająca się odbyć w Londynie na jesieni, w sprawie rozszerzenia autonomij przyznanych Indjom, będzie cieszyć się całkowitą swobodą.

Swoboda obrad będzie nienaruszona. Rząd wierzy — oświadczył lord Irwin — że konferencja przyczyni się do osiągnięcia rozstrzygnięć, które oba rządy będą mogły przyjąć bez uszczerbku dla swego honoru, a układ zawarty w tym sensie będzie stanowił podstawę propozycyj, jakie rząd angielski przedstawi w późniejszym cazsie parlamentowi w Westminsterze.

Rząd angielski spodziewa się poza tem, że ludność Indyj, bez różnicy poglądów, będzie gotowa wziąć udział w tem dziele konstruktywnem. W szczególności wicekról oświadczył, że jego deklaracja, złożona w ubiegłym roku, stwierdzająca, że statut dominjalny był naturalnym wynikiem rozwoju konstytucji indyjskiej — zachowała swoją moc.

Mała - Ententa a Pan - Europa.

Praga, 9. 7.

Według doniesień prasy tutejszej, państwa Małej Ententy wręczą w najbliższym czasie swoją odpowiedź na memorjał Brianda w sprawie Pan-Europy. Noty mają być krótkie i w zasadniczym zarysie zgodne. Ma być w nich wyrażona zgoda na projekt Brianda. Nie będą zawierały żadnych specjalnych zastrzeżeń, gdyż zastrzeżenia, jakie państwa Małej Ententy uważają za potrzebne, zawarte są już w samym memorjale. Tekst odpowiedzi czechosłowackiej jest już gotowy i wymaga tylko aprobaty ministra Benesza.

Zapisz się na członka Czerw. Krzyża.

Rozpaczliwa lichwa na wsi.

120 od sta rocznie.

Czytamy w „Głosie Narodu" (nr. 177 z dn. 9 bm.):

Na zjeździe Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, który obradował onegdaj (7 bm.) we Lwowie, podnosili delegaci zastraszające wprost rozmiary lichwy grasującej obecnie po wsiach. W szczególności stwierdzone zostały fakty, że lichwiarze wyzyskując katastrofalne położenie rolnika, pobierają od udzielonych pożyczek lichwiarskie odsetki, a to w wysokości nierzadko po 1 zł od 10 zł miesięcznie, co w stosunku rocznym wynosi 120 procent (!!). Ludność wiejska nie mogąc za sprzedane płody uzyskać ceny takiej, by pokryć najniezbędniejsze wydatki na życie i na prowadzenie gospodarstwa, zdana jest całkowicie na łaskę i niełaskę osobników, wyzyskujących pod pozorem pomocy kredytowej, jej ciężkie nad wyraz położenie.

Jest to objaw z tych zwłaszcza względów szczególnie niepokojący, że fatalny stan finansowy wsi doznaje ustawicznego pogarszania się i przypomina najgorsze okresy z dziejów nędzy wsi, z czasów, kiedy dopiero zaczęto myśleć o podźwignięciu gospodarczem wsi.

„Historyczny spadkobierca".

Sanacyjny „instynkt mas".

Sanacja coraz częściej zdobywa się na zaprzątanie opinji przeróżnemi rebusami, byle tylko odwrócić uwagę społeczeństwa od rzeczy ważnych, piekących, zasadniczych.

Obecnie, po wyczerpaniu się zdyskredytowanych haseł w guście „wyścig pracy" lub „radosna twórczość", obóz rozkładu rzucił na arenę nowy sygnał. Z artykułu wstępnego „Gazety Polskiej" (z dn. 8. 7. br.) dowiadujemy się, że o problemie władzy ma zdecydować „zdrowy instynkt mas".

Jak się to robi? Czy to się je, czy połyka, czy gryzie — o tem milczy autor artykułu.

Ano trudno — skoro to już weszło w życie „sanacji", że ciska ona „symbolami", rebusami, nad któremi mozolnie łamać sobie trzeba głowę, rozbijając się wśród ciemnych kulis domysłów — należy się z tem pogodzić i stwierdzić, że rzucono w przestrzeń nowe hasło, które oddano na łup bankructwa.

Z racji tego właśnie „zdrowego instynktu mas" żydowski „Nasz Przegląd" (nr. 190 z dn. 9. 7. br.) takie snuje, charakterystyczne, jak na organ żydowski uwagi:

— „Historycznie rzeczy biorąc powołani byliby do objęcia schedy po sanacji jedynie endecy. Tylko bowiem Narodowa Demokracja postąpiła konsekwentnie odmawiając w r. 1926-tym „zlegalizowania" przewrotu, głosując przeciwko wyborowi Piłsudskiego na Zgromadzeniu Narodowem.

Nie wybrała ona również prof. Mościckiego, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że jest on tylko mężem zaufania wszechwładnego Marszałka, który odmówił przyjęcia urzędu ze względu na szczupły zakres władzy, zakreślony Głowie Państwa w konstytucji marcowej.

Narodowa Demokracja była jedynem stronnictwem polskiem, które konsekwentnie uprawiało opozycję wobec wszystkich gabinetów pomajowych." —

A dalej rozumuje „Nasz Przegląd":

— „ Nie jest tedy dalekiem od prawdy twierdzenie autora artykułu z „Gazety Polskiej", że w okolicznościach, wytworzonych dzięki przewrotowi majowemu zdecydować musi „instynkt mas". Analogicznie rozumuje właśnie Narodowa Demokracja od maja roku 1926-go po dzień dzisiejszy. I dlatego też obóz obóz sanacyjny dopatruje się w tym tylko obozie najgroźniejszego przeciwnika, który potrafił w ciągu kilku pokoleń dzierżyć w społeczeństwie polskiem hegemonję polityczną. Gdyby dojść miało istotnie do bezpośredniego starcia to zobaczylibyśmy ponownie starych przeciwników ideowo - orjentacyjnych na czołowych pozycjach. Konglomerat centrowo-lewicowy rozsypałby się wówczas jak domek z kart." —

Oto uwagi żydowskiego dziennika, który namiętnie, rasowo zwalcza t. zw. „endecję". Cytujemy je nie w chęci jak najszybszego objęcia „spadku" po sanacji, bo doprawdy perspektywa to zbyt niemiła ale po to, by zapoznać czytelników z przewidywaniami kół żydowskich.

Trójka żebracza na motocyklach.

Świat całym pędem idzie naprzód i ktoby chciał jeszcze podawnemu robić pieszo 20—30 km. dziennie, ten niewiele zdobędzie, bo wyprzedzą go wszyscy inni.

Uznając całą słuszność tej zasady trójka żebraków berlińskich, dwóch mężczyzn i jedna dama, nabyli motocykl z wózkiem, by w godny XX-go wieku sposób zdobywać kawałek żebranego chleba. Oto w jaki sposób.

Niedawno trójka ta pędem zawitała na swym motorowym rumaku z Berlina do Koenigswusterhausen. Tam zatrzymano się przed jedną z najlepszych restauracyj, zamówiono tylko kawę, którą spożyto, posilając się chlebem i zapasami zdobytemi po drodze, podzielono miasto na rewiry i zabrano się ochoczo do „pracy".

Dama pozostała przy motocyklu, a... „panowie" obiegli szybko swoje rewiry i po trzech godzinach powrócili obładowani użebranym chlebem, ubraniem gotówką.

Wypito drugą kawę. Dama odebrała „książki buchalteryjnej" i nie tracąc czasu, całe towarzystwo ruszyło dalej w podróż z szybkością 100 km. na godzinę.

Po upływie kwadransa wszyscy byli już w Mittenwald, gdzie przeprowadzono znowu planowo akcję.

Dama przytem zajęła się wróżeniem z kart.

Po kilku godzinach znowu dobrane trio jechało dalej.

Tak się dzisiaj zdobywa chleb żebraczy!

Na psy więc zeszło przysłowie — poszedł w świat o kiju żebraczym. Dziś przysłowie to brzmieć winno: Pojechał w świat na motocyklu żebraczym.

Kurdystan w ogniu walki.

Konstantynopol, 9. 7. Tel. wł.

Zorganizowane przez wolnościowy związek Kurdów „Hobion" powstanie przeciw panowaniu tureckiemu rozszerza się coraz bardziej, budząc poważny niepokój w rządzie tureckim.

Od trzech dni na granicy persko-tureckiej trwają zacięte walki, w których biorą udział również lotnicy tureccy. Kilka osad kurdyjskich zostało zapomocą bomb zamienionych w gruzy, samoloty ścigają w górach luźne oddziały powstańców.

Główne siły powstańców przekroczyły granicę perską. Rząd turecki wystosował notę do Teheranu, w której domaga się, by rząd perski obsadził granicę i nie przepuszczał powstańców naswoje terytorjum.

W ultimatum, wystosowanem w drodze telegraficznej do Teheranu, rząd turecki oświadcza, że jeżeli Persja nie obsadzi granicy i nie zapobiegnie przedostawaniu się powstańców kurdyjskich na obszar turecki, wówczas wojska tureckie przekroczą granicę perską, aby zgnieść Kurdów na terenie Persji.

Rząd turecki oświadcza w dalszym ciągu, iż ma dowody podniecania powstania przez rząd perski.

Stalin sekretarzem.

Warszawa, 10. 7. Tel. wł.

Jak donoszą z Moskwy Stalin został ponownie wybrany jednogłośnie generalnym sekretarzem partji komunistycznej.

Komunizm w wojsku greckiem.

Wiedeń, 9. 7.

Według doniesień dzienników z Aten, władze wojskowe odkryły szeroko rozgałęzioną propagandę komunistyczną w wojsku. Skonfiskowano wielką ilość bibuły.

Władze „Piasta".

Kraków, 10. 7. Tel. wł.

Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej Piasta dokonano wyborów zarządu głównego Piasta, który stanowią pp.: Witos — prezes, Rataj, Madejczyk, Kiernik i Dębski, zastępcy, Gruszka i Surmacki sekretarze, Osiecki skarbnik oraz Kulerski, Piątek, Michałkiewicz, Potoczek, Pieniążek, Brodacki, Mazur, Banaszewski, Pasicki — członkowie.

Upały w Ameryce.

Chicago, 10. 7. Radjo.

Niezwykłe upały panują od kilku dni w Chicago i okolicy, temperatura dochodzi tam do 39—42 st. Celsjusza. Dotychczas zanotowano 12 wypadków śmierci wskutek udaru słonecznego.

Nie podaje ręki.

Hoover ma już tego dość.

Prezydent Hoover zdobył się na bohaterską odwagę, zrywając ze starym zwyczajem nakazującym prezydentom Stanów Zjednoczonych ściskać rękę każdemu obywatelowi, który tego tylko zapragnie. Ten demokratyczny gest, który w dawnych czasach miał jeszcze jakieś znaczenie, jako symbol demokracji Stanów Zjednoczonych polegającej na tem, że każdy z obywateli miał łatwy dostęp do swego prezydenta, stracił obecnie wszelki sens i przemienił się tylko w prawdziwą mękę, jaką znosił nie tylko prezydent, ale i jego żona. Pani prezydentowa Cleveland zauważyła, że z powodu tej ceremonji prawa jej ręka stała się znacznie większa od lewej, a pani prezydentowa Harrison wpadła w bajeczny pomysł i przy tego rodzaju odwiedzinach trzymała w jednej ręce kwiaty, a w drugiej wachlarz. Prezydentowie byli w znacznie gorszem położeniu. Wszak prezydent Harding omal nie zemdlał, gdy musiał 65 tysiącom obywateli uścisnąć rękę. Ostatnio więc Hoover, który w jednej godzinie przyjął tylko około 3,000 obywateli i uścisnął im prawicę, oświadczył, że ma już tego dość i nie ma zamiaru kontynuowania tego zwyczaju.

Zupełnie go rozumiemy, ale czy go zrozumie — Ameryka?

Gdynia a „Gazolina".

Między gminą m. Gdyni a Spółką Akcyjną Gazolina zawarta została umowa, na mocy której spółka akcyjna korzystać będzie z koncesji na budowę i eksploatację gazowni. Czas trwania koncesji określony został na 40 lat, z prawem wykupu po upływie 20 lat. Według umowy 1 m^3 gazu określony został na 35 gr., przy cenie węgla górnośląskiego 33 zł. za tonnę fr. wagon kopalnia. Wykończenie gazowni i 15 km. gazociągów przewiduje się wg. umowy na koniec 1931 roku. Gazolina jest poską spółką i pracuje bez udziału kapitałów zagranicznych, posiadając najrozleglejszą produkcję gazów ziemnych w Polsce i zaopatruje w gaz ziemny kilka miast w Małopolsce.

Ewangelja.

na niedzielę piątą po Ziel. Świątkach według św. Łukasza. Roz. 5. 20—24.

Wonczas mówił Jezus uczniom Swoim: Jeśli nie będzie obfitowała spra wiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdzie cie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który gniewa się na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu, Raka! będzie winien kary. A ktoby rzekł, głupcze! będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie; zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

Stan taboru kolejowego.

Stan taboru kolejowego na 1 kwietnia 1930 roku wynosił w przybliżeniu 6000 parowozów, 10 000 wagonów osobowych, 145 tysięcy wagonów towarowych. Rezerwy wskutek zmniejszenia ruchu, były bardzo znaczne i wynosiły 1126 parowozów oraz 49 000 wagonów towarowych. Od tego czasu wskutek ożywienia ruchu, które nastąpiło w drugiej dekadzie maja, rezerwa wagonów towarowych spadła już na 30 000 wagonów.

W bieżącym roku budżetowym na kupno taboru jest przeznaczonych 41 milj. zł, tj. mniej więcej o 10 milj. mniej, niż w zeszłym roku. Zakupionych ma być 134 parowozów, 150 wagonów osobowych i 4640 wagonow towarowych. Liczba nowych parowozów i wagonów osobowych jest niższa niż w poprzednim roku, natomiast liczba wagonów towarowych jest wyższa, a to dzięki umowie kredytowej ze zamerykanizowaną firmą Lilpop Rau i Loewenstein.

W zeszłym roku mieliśmy 5000 wagonów obcych wynajętych, a w tym roku wynajem wagonów wobec nadmiaru własnych środków przewozowych, zupełnie ustał.

Nowy „filar" Be-Be.

Na miejsce śp. posła Jaruzelskiego wchodzi do klubu Be-Be w Sejmie dr. Wł. Filar, dyrektor gimnazjum w Trębowli.

„Szabeskurjer".

Opuścił prasę najnowszy numer „Szabeskurjera", który jak zwykle, smaga biczem żydofilów i sprzedawczyków mienia narodowego. W artykule „Demaskować Żydów!" Szabeskurjer zdziera maskę z bydgoskiego Żyda, a mianowicie niejakiego Abramsohna, „fabrykanta" czekolady w Bydgoszczy, który za różne nieczyste sprawki kilkakrotnie był już karany. Poza tem godne uwagi są następujące artykuły: Atak na Poznań — Kącik żydowski — Pan Kugelschwanz mówi — „Dowczyp" p. Reicha z Bydgoszczy — Ksiądz katolicki wygłasza mowy filosemickie w żargonie — Ciąg dalszy czarnej listy z Grudziądza — Jeszcze o orkiestrach żydowskich w Poznaniu — Żydzi się śmieją, a Polacy smucą. Słowem, ostatni nr. Szabeskurjera jest nadzwyczaj ciekawy i interesujący i winien znaleźć się w ręku każdego, kto pragnie odżydzenia życia gospodarczego w Polsce.

Szabeskurjer jest do nabycia w księgarniach kolejowych „Ruch" i w mieście w kioskach.

Echa Zjazdu P. T. R.

„Prawdomówny" chrześniak p. woj. Lamota — Dz. Pom. przemilczał reakcję delegatów rolnictwa pomorskiego na początek mowy p. woj. Lamota, którzy dobitnie zaznaczyli, że rządów p. marsz. Piłsudskiego wcale nie pochwalają, lecz wyraźnie są im przeciwni.

Bardzo to niefortunnem było, że p. woj. L. w zebranie P. T. R. chciał wnieść ton polityczno-partyjny, gdy rolnicy usiłowali od Kółek Roln. zdala trzymać wszelką politykę partyjną, aby utrzymać jedność na terenie oświatowo zawodowym. Wszyscy rozumni rolnicy, bez względu na przynależność partyjną, potępiali próby i poczynania sanatorów, zmierzające do rozbicia P. T. R. przez tworzenie odrębnych organizacyj rolniczych. Sanacja wnosiła fermenty, sanacja — chwilowo w 1928-29 zachwiała zaufanie do naczelnych władz P. T. R., sanacja wnosi w szeregi rolników nowy ferment polityczny przez tworzenie Kół „Chrz. Str. Roln.", które jest, jak było w wyborach, ekspozyturą sanacji. Kiepsko orjentuje się p woj L w pormorskich stosunkach i nastrojach, lichych musi mieć informatorów, którzy mu, — podobnie jak D. P. wszystko przedstawiają w jaskrawych kolorach sanacyjnych.

Przekonawszy się, że u delegatów rolniczych nie znajduje poklasku dla rządów pomajowych i ich wodza, p. woj. L. zaśpiewał na inną nutę. Faktycznie nie powiedział niczego nowego boć te pięknobrzmiące frazesy już były poniekąd znane. W tem jednak sęk, że po pięknych mowach nie następują podobne czyny. Nagadano się i napisano aż do przesytu o pomorskim Sofortprogramie p. woj. Lamota jako specjalnie wielkim pomyśle, lecz zapomniano, że znienawidzeni endecy o takim programie pomorskim już długo przedtem mówili i realne postulaty pomorskie podnosili. — Miesiące już przeszły od szumnych zapowiedzi, — ale na Pomorzu nikt jeszcze zmiany na lepsze nie zauważył, raczej każdy na swej skórze odczuwa pogorszenie. A rolnicy pomorscy, jak wogóle Pomorzanie, nie lubią młócić słomy i zbierać plew, lecz wolą choć skromny zbiór, — ale czystego ziarna, wolą czyny, niż sanacyjne gadania. To powinien już p. woj. Lamot wiedzieć, że na plewy pięknych frazesów pomorskich wróbli się nie złapie. — Wprawdzie potem delegaci tu i owdzie słowom p. woj. Lamota przyklasnęli, — ale może p. woj. L., jeżeli miał wiarogodnych informatorów i podsłuchaczów pomiędzy delegatami, później się dowie dział, że nastrój wcale nie był radosny, że raczej mówiono: piękne słówka —, a gdzie piękne czyny? Jedynie wzgląd na podtrzymanie jedności i zwartości organizacji P. T. R. powstrzymywał delegatów od wypowiedzenia najostrzejszej krytyki, i bardzo dobitnego podniesienia życzeń i żądań tak wobec rządu, jak też wobec Gł. Zarządu P. T. R.

I drugi wzgląd hamował rozgoryczenie, wzgląd, którego wcale nie potrzeba ukrywać, — a to wzgląd na Najprzew. ks. biskupa sufragana, który tak serdecznie i ujmująco przemówił, iż wszyscy delegaci z tem się liczyli, by Jemu burzą przykrości nie wyrządzić. Z tem się liczni delegaci wcale nie taili — a nawet niejedni okazali wielką domyślność Mówili sobie: Nigdy dotąd żaden ks. Biskup na zjeździe P. T. R. nie był, — a dlaczego w tym roku delegowany został Najprzew. ks. biskup Sufragan, który tak dużo ma miru? Czyż to nie była ukartowana rzecz, — aby Jego obecność zażegnała burzę, której się spodziewano i obawiano?

Pytamy się, czy i jaki będzie praktyczny rezultat zjazdu P. T. R., boć najpiękniejsze mowy, obrady i rezolucje nie zażegnają nędzy rolników, ani nie ulżą ogólnej biedzie pomorskiej, jeżeli nie nastąpią praktyczne zastosowania i owocne czyny. Od miesięcy sypie się piasek w oczy rolników. Stworzono nowe Zrzeszenie Gospodarcze, były zebrania, rezolucje, petycje, wyjazdy delegacyj do Warszawy. Co chwila nadsyłają „kwestjonarjusze, — wielkie jak płachty arkusze statystyczne, piękne mowy się wygłasza, — i piękniejsze dają w Warszawie przyrzeczenia, a bieda jak była, taką jest —, raczej coraz to dokuczliwszą się staje.

Skończcie wreszcie, panowie, z gadaniem, a uderzcie w czynów stal, boć przecież nazywacie obóz sanacyjny porajowym obozem „radosnej twórczości". Okażcie wreszcie choć odrobinę tej radosnej twórczości ku naprawie, boć dotąd odczuwaliśmy waszą „radosną twórczość" tylko w wyduszaniu coraz to większych podatków i świadczeń, i w wytwarzaniu a pogłębianiu nędzy gospodarczej.

Od P. T. R. żądamy stanowczej interwencji i praktycznej pracy i pomocy. Domagamy się od P. T. R., aby rolnikom przez „Kłosy" podawano jasny pogląd na stosunki, i informowano nas o widokach, jakie ma na przyszłość rolnictwo, czego może się spodziewać, boć lepiej to znać przykrą przyszłość i do niej wczas się przygotowywać, niż łudzić się pięknemi przyrzeczeniami i przepowiedniami. Domagamy się, aby P. T. R. podawało nam rzetelne, dobrze przemyślane rady i wskazówki, byśmy mogli uchronić się od najgorszych następstw. A rządowi niech P. T. R. bez ogródek powie, co uczynić należy, aby pomorskiej ogólnej biedzie, a mianowicie biedzie rolniczej ulżyć?

Kółkowicz.

Zmiana systemu obliczania kosztów utrzymania.

Odbyło się posiedzenie podkomisji wyłonionej przez komisję do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, powołanej do przeprowadzenia zmian dotychczasowych podstaw obliczeń, dokonywanych przez komisję.

Na posiedzeniu tem postanowiono przeprowadzić próbne szczegółowe badania zarówno nad budżetem teoretycznym, ustalonym przez higjenistów, jak i nad budżetem realnym, obliczonym na podstawie rzeczywistego spożycia.

Praca nad temi obliczeniami potrwa około kilku miesięcy, poczem zebrany materjał przedłożony będzie komisji do badania zmian kosztów utrzymania wraz z wnioskami.

Zamówienia rządowe na kredyt.

W sferach przemysłowych zrodziła się myśl uzyskania zamówień rządowych, za których wykonanie Skarb Państwa wypłacałby należności już z budżetów lat następnych, a przedewszystkiem z budżetu na rok 1930-31. Obecnie sprawa takich zamówień przybiera realne kształty, bowiem Min. Przemysłu i Handlu wystąpiło z odpowiedniem wnioskiem do Rady Ministrów. Chodzi przedewszystkiem o zamówienia dla przemysłów hutniczego, metalowego oraz włókienniczego.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłu hutniczego gotowe są wykonać na kredyt szereg zamówień, posuwając niejednokrotnie swe propoz. dość daleko. Tak np. jedna z wielkich fabryk zaproponowała wykonanie zamówienia, kredytując Skarbowi Państwa należność na lat 5. Przemysł hutniczy reflektuje na zamówienia od Min. Komunikacji (dostawa szyn). Poza tem przemysł ten otrzymałby zamówienie Min. Robót Publicznych na rury dla gazociągów na Górnym Śląsku oraz zamówienia na dostawy materjałów do dalszej budowy portu gdyńskiego itd.

Przemysł metalowy zabiega o zamówienia w działach budowy parowozów, wagonów, motorów i przyborów elektrotechnicznych, urządzeń sanitarnych, materjałów do budowy, obrabiarek itp.

Przemysł włókienniczy pragnie uzyskać zamówienia dla armji, przyczem przyznane zamówienia w wysokości 7 miljonów złotych, nie wyczerpują sprawy. Zamówień mają udzielić wszystkie zainteresowane resorty, a więc przedewszystkiem: Min. Komunikacji, Min. Robót Publicznych, Min. Poczt i Telegrafów itd.

Ks. Władysław Wielewski.

Wiadomości z Konnersreuth.

Teresa nie cofnęła jeszcze języka, nie zamknęła jeszcze ust swoich, ani nie zrobiła żadnego ruchu połknięcia, a Hostji św. już niema. Teresa na pytanie, gdzie się podziała Hostja św., wskazuje na serce swoje. Świadkiem znikania Hostji św. był m. i. dr. Gerlich, protestant, który uchodzi u wszystkich jako osoba wiarogodna.

Stanowisko uczonych.

Zdania uczonych są podzielone. Głosy tych, co chcą tu mówić o oszustwie, nie są brane poważnie, gdyż nie biorą oni wcale pod uwagę faktów stwierdzonych, lecz zgóry występują przeciwko tym zjawiskom.

Uczeni poważniejsi biorą pod uwagę fakty stwierdzone i oświadczają, że o oszustwie tu mowy być nie może. Chcą jednakże wszystkie te zjawiska wytłumaczyć w drodze naturalnej, stojąc bowiem na stanowisku ateistycznem, nie chcą uznać siły nadprzyrodzonej, Boga Dlatego starają się wszystkie te zjawiska tłumaczyć czyto histerją, czy autosugestją, lub też chorobami niestwierdzonemi, nazywając je obcemi wyrazami, nie dając jednak głębszego wyjaśnienia i uzasadnienia swoich twierdzeń, a wszelkie próby wyjaśnień pełne są słów bez głębszej treści, i uchodzą jako wysiłki beznadziejne. Dr. Aigner, lekarz — wolnomyśliciel, przyznaje, że ma się tu do czynienia ze zjawiskiem nadzwyczajnem, godnem najpilniejszego badania ze strony medyka-fachowca. O oszustwie tu mówić niepodobna. Słowo „histerja" nic nam nie tłumaczy. Życie bez pożywienia jest zagadką. Nie chce jednak dr. Aigner uznać siły nadnaturalnej, dlatego wzywa świat lekarski do walki o Konnersreuth, by zbadał i wyjaśnił te zjawiska na podstawie wiedzy lekarskiej. Dr. Seidl oświadcza natomiast że medycyna tych zjawisk wyjaśnić nie jest zdolna, gdyż to nie jest jej dziedzina. Zjawisko to należy do dziedziny religijnej.

„Jako lekarz, jako katolik i jako człowiek mam to przekonanie że prawdą można Kościołowi najlepiej służyć. Na drodze naukowej należy uczynić wszystko, co uczynić można. Ale właśnie tylko tyle, ile nauka uczynić jest zdolna. Medycyna nie może jednakże zjawisk w Konnersreuth wytłumaczyć".

Uczeni wierzący, biorąc pod uwagę fakty, które nie dają się wytłumaczyć na drodze naturalnej stoją na stanowisku, że mogą tu działać tylko siły wyższe, nadprzyrodzone. Dr. Grobach uważa zjawisko to jako nadprzyrodzone. Dr. Gerlich, protestant który tak gruntownie, bezstronnie zjawiska w Konnersreuth badał, a którego chyba ze względu na jego wyznanie nikt o stronniczość na rzecz zjawisk w Konnersreuth posądzać nie będzie, zestawia w swojem 2-tomowem dziele wszystkie zjawiska, które zauważył i kończy swoje dzieło następującym wnioskiem:

Czuję się w sumieniu zmuszonym, oświadczyć, że wszystkie te dane, które w opisie życia Teresy Neumann zestawiłem, są dla mnie historycznie i krytycznie dostatecznie uwierzytelnione faktami. Stąd dla mnie to przekonanie, że całość zjawiska tego nie da się wyjaśnić na drodze naturalnej."

O. prof. Mager, znakomity uczony, wyraził swoje najgłębsze przekonanie, że działa tu siła nadprzyrodzona. „Jest to moje szczere przekonanie, że w zjawiskach w Konnersreuth są czynne nadnaturalne i cudownie Boskie siły."

Z największe muznaniem wyraził się o tych zjawiskach również o. gemelli, wielki uczony, przedtem wolnomyśliciel, socjalista i lekarz, obecnie zakonnik i rektor uniwersytetu w Medjolanie. Już przedtem badał o. Gemelli wiele osób stygmatyzowanych i odkrył niejedno oszustwo. Z polecenia Papieża był 2 razy w Konnersreuth, badał Teresę dokładnie, żadnego oszustwa nie odkrył, a Papieżowi złożył sprawozdanie dla Teresy bardzo korzystne. Papież przesłał potem Teresie swoje błogosławieństwo.

Stanowisko Kościoła.

Kościół nie wypowie za życia Teresy swego ostatecznego sądu w tej sprawie, okazuje jednakże Teresie wiele przychylności. Gdy Teresa nie może iść do kościoła, kapłan, mimo że Teresie nie grozi niebezpieczeństwo życia, przynosi jej codziennie komunję św. Pisma i książki, pisane na korzyść Teresy, otrzymują biskupie „imprimatur". Gdyby były większe wątpliwości, napewnoby takiego pozwolenia nie udzielano. Wielką ilość osób, odwiedzających Konnersreuth, stanowią duchowni katoliccy między nimi wielu biskupów, a nawet kardynałów, a więc osobistości bardzo poważnie myślących i świadomych swej wielkiej odpowiedzialności. Wynieśli oni stamtąd jak najlepsze wrażenie. Kardynał Faulhaber przez dłuższy czas był obecny przy Teresie, będącej w ekstazie, odprawił nawet mszę św. w jej pokojku, podał jej sam komunję św. Papież udzielił jej swego błogosławieństwa. Nie uczyniłby tego napewno, gdyby wątpił w rzeczywistość jej ekstazy i wiarogodność jej stygmatów.

Gdy w początkach tych zjawisk wiadomość o nich rozeszła się po świecie, tysiączne tłumy zjeżdżały się do Konnersreuth, by być świadkami tego cudownego zjawiska. Wielu z nich przyjeżdżało tylko z ciekawości, inni dlatego, żeby po swoim powrocie obrzucać Teresę rozmaitemi obelgami i zarzutami.

Biskupi Bawarji czuli się zobowiązani położyć kres tym pielgrzymkom do Konnersreuth, chcąc w ten sposób zarazem przeszkodzić rozsiewaniu nieprawdziwych wieści przez tych, którzy powołując się na swój pobyt w Konnersreuth, umieszczali w swej wrogiej prasie wstrętne oszczerstwa i zarzuty pod adresem Teresy, a często i Kościoła Dlatego na konferencji w październiku 1927 roku wydali biskupi zakaz odwiedzania Konnersreuth. Odtąd mogą tylko ci odwiedzać Teresę, którzy otrzymają na to piśmienne pozwolenie od władzy biskupiej w Ratysbonie. Zakaz taki musiano wydać również ze względu na Teresę i jej rodziców. Było bowiem rzeczą dla nich bardzo męcząca przyjmowanie od rana do późnego wieczora niezliczoną ilość osób w swoim domu. Zakaz taki przyniósł im wielką ulgę.

Uczeni, którzy chcą w Konnersreuth stwierdzić istniejące fakty, a nie wydawać sądu, sprzecznego ze stwierdzonemi faktami, pozwolenie na pobyt u Teresy otrzymują, naturalnie w ograniczonej ilości.

Władzy biskupiej brano za złe, że taki zakaz wydała. Twierdzono że wielu odwiedzających odzyskało przez Konnersreuth swoją wiarę, wielu zmieniło swoje życie zupełnie, a teraz przez zakaz ten zostało to ródło łask dla wielu zamknięte.

Kościół chciał przeszkodzić tej często niezdrowej sensacji. Kościół nie potrzebuje nowych ródeł łask. Kościół opiera się na cudach ewangelicznych, w które wierzyć musimy. Nie potrzebuje opierać się na nowych cudach. Z Konnersreuth czy bez niego Kościół stać będzie niezachwiany, bo stoi na fundamencie niewzruszonym, którym jest Jezus Chrystus. Ludzie nie powinni chciwie pożądać nadzwyczajności, bo patrząc na cały wszechświat i jego urządzenie, widzimy cuda Boże na każdym kroku. A ten głos, który się z Konnersreuth do nas przedziera, dotrze do nas, skoro go tylko słuchać będziemy chcieli.

25 lat Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie.

Jako wygnańcy przez lat przeszło sto żyliśmy bez własnego państwa, bez własnego rządu, bez prawa wypowiadania swej woli, swych myśli, uczuć żądań, tak w życiu duchowem jak i materjalnem. Ale nie byliśmy wygnańcami, bo nie wygnał nas rząd nasz! Byliśmy zawładnięci przemocą obcą i dlatego we własnym kraju żyliśmy jako wygnańcy.

W takich warunkach jedyną naszą bronią było organizowanie się w zrzeszenia ideowe i gospodarcze. Uroczysty obchód jubileuszowy Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie, nakazuje nam wspomnieć o organizacjach ideowych. Tworzyliśmy w czasie niewoli zrzeszenia ideowe, — w których wrzała praca oświatowa i kulturalna, — hartujące ducha i uzbrajające swych członków w pancerz odwagi do przeciwstawiania się zakusom zachłannego wroga. W ten sposób tamowaliśmy do pewnego stopnia ucisk, co sprawiło, że naród przetrwał, i jako żyw jeszcze doczekał się przyjęcia z rąk Opatrzności upragnionej niepodległości.

Do tych towarzystw i organizacyj, które za czasów niewoli hartowały ducha, umacniały wiarę lepszej przyszłości, należą Towarzystwa Ludowe.

Wysiłki członków Towarzystw Ludowych, podtrzymujących w chwilach zwątpienia — ducha narodowego, są znane wszystkim. Miłość Ojczyzny była dla tych Towarzystw największym celem i ideałem. I przez ten ideał osiągnięto w rezultacie to, do czego zmierzano!

Dziś, Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie obchodzi 25-lecie swego istnienia.

W dniu tak uroczystym wypada nam cofnąć się wstecz ku zaraniu istnienia tegoż towarzystwa, przyjrzeć się owocom jego pracy i rzucić zachęcające hasło do dalszej wytężonej pracy.

Ostatnie bowiem lata przed wojną światową były dla ludności polskiej pod zaborem pruskim jednemi z najtrudniejszych i najcięższych.

Nietylko, że język polski wyrugowano ze szkół i urzędów, a urzędnicy pruscy w ohydny sposób prześladowali ludność, świadomą swej polskości, ale jeszcze rząd pruski uzurpował sobie prawo kontroli duchowieństwa polsko - katolickiego, wykonującego przyjęte na siebie obowiązki względem swych parafjan, bez względu na narodowość, sumiennie i gorliwie. Szykanami, karami pieniężnemi, a nawet i więzieniem starał się rząd pruski zniechęcić duchowieństwo polsko - katolickie dla sprawy polskiej i uczynić go powolnem narzędziem do swej pracy germanizacyjnej.

Mimo to duchowieństwo stało mężnie na straży obowiązków swoich. Nie pomogły szykany i kary, wiernie stało na straży obowiązku, czuwając nad czystością nauki kościoła św. i nad moralnością [illegible] i narodową powierzonych sobie parafjan.

Towarzystwa Ludowe skupiały żywioł polsko - katolicki, bez względu na stan i pochodzenie i podtrzymywały ducha polskiego, stając się podwaliną naszej obecnie niezależności i wolności narodowej.

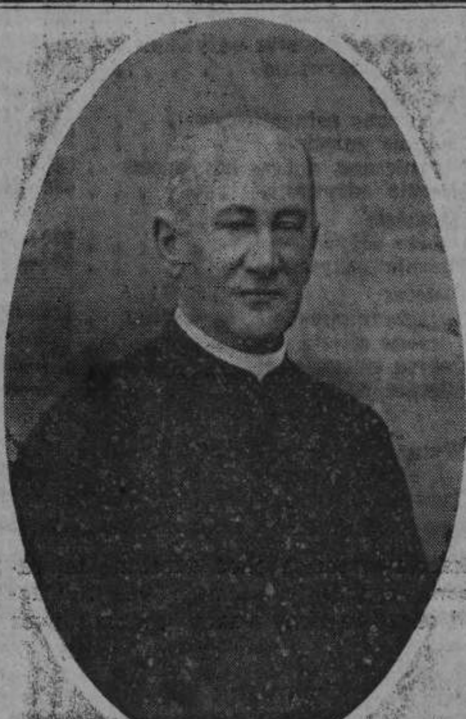
Za inicjatywą wielebnego ks. prałata dr. Ksawerego Połomskiego, proboszcza w Wąbrzeźnie i ks. Wacława Wilkansa, proboszcza w Łopatkach, zawiązało się Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie w dniu 8. 12. 1904 roku.

Pierwszym prezesem Towarzystwa Ludowego został wiel. ks. Wilkans z Łopatek. Inicjator i założyciel Towarzystwa niezapomnianej pamięci ks. prałat Ksawery Połomski został prezesem honorowym. Później w uzaniu zasług zaliczono Go w poczet członków honorowych.

Mówiąc o działalności Towarzystwa Ludowego, bez wahania można powiedzieć, że towarzystwo to może dziś być dumne z dokonanych prac nad wspólną odbudową naszego **gmachu państwowego. Pierwsze lata** towarzystwa były jednym ciągłem pasmem szykan ze strony władz pruskich, które za wszelką cenę starały się przyćmić objawy żywotności ducha polskiego. Mimo tych szykan wytrwano i **ta wytrwałość jest najwymowniejszym świadectwem owocności pracy.** Nietylko zarząd ale i wszyscy członkowie towarzystwa, których były setki, wytrwali i wysoko nieśli sztandar katolicki i narodowy, a im więcej szykan i prześladowań było, tem bardziej gotowi byli do ponoszenia ofiar, bo dewizą ich były słowa:

Ziemi naszej nie wydrzecie,
choćby piekło było z wami,
bo osłonim ją piersiami,
i nie damy za nic w świecie.

Wojna światowa, rzecz oczywista wpłynęła na osłabienie działalności w towarzystwie. Jednakowoż po wojnie w wolnej już Polsce, członkowie tow. słusznie nie uznali swej misji za skończoną i na nowo podjęli swą pracę w towarzystwie, z hasłem Bóg i Ojczyzna! Reorganizacji Tow. Lud. dokonano w roku 1923.



Ks. dziekan Franciszek Łowicki, zasłużony działacz społeczny i wielki przyjaciel Towarzystw Ludowych.

W tym roku wybrano zarząd z p. red. Szczuką na czele, który w niewiele zmienionym składzie, kieruje towarzystwem do dnia dzisiejszego. Liczne odczyty, zebrania dyskusyjne i bogata kasa pogrzebowa, to widome znaki pożytecznej i rozumnej pracy.

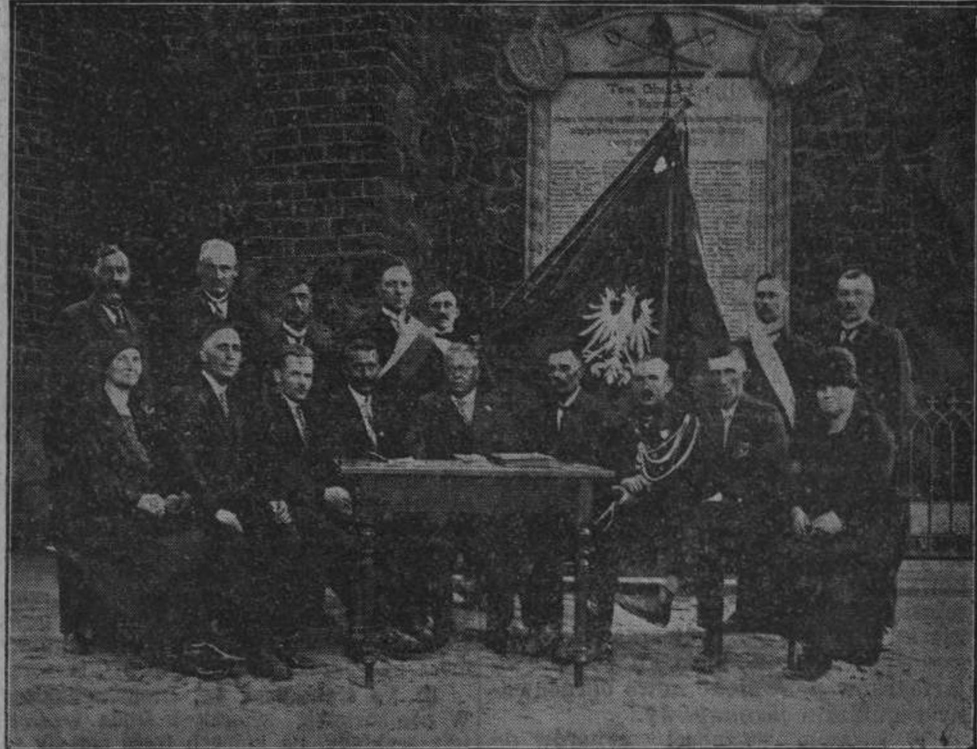
Tow. Ludowe ma jeszcze przed sobą zadań wiele. Trafnie określił pole pracy Towarzystw Ludowych ks. Wilkans w liście do miejscowego Tow., w którym mówi:

„... Przyszły czasy inne, pojęcia inne, zasady inne. Partyjnictwo zepsowało wiele. Ileż fałszu, obłudy rozlewa się wciąż na Pomorzu! Lecz zdrowemi pozostały i pozostaną na zawsze idee Towarzystw Ludowych: jedność, prawda, oświata na podstawie katolickiej i narodowej. I dziś, gdy społeczeństwo rozdarte na klasy i partje, oby Tow. Ludowe jednoczyło w sobie jak najwięcej ludzi, chroniło od fałszu i szerzyło oświatę prawdziwą na pożytek Ojczyzny i Kościoła. Bóg i Ojczyzna, to wielkie hasło, dla Polski jedynie zbawienne. Warto dla niego pracować".

A więc obecnie Towarzystwa Ludowe mają być szermierzami jedności, prawdy i oświaty. **Zadanie to bardzo szczytne, ale i nie mniej trudne niż prowadzenie zaciętej walki z wrogiem w czasie niewoli.** Naród polski mimo długiej niewoli nie wyzbył się wielu wad i złych przywarów. Zapanowanie jedności, prawdy i oświaty, otworzy nam dopiero bramy świetniejszej przyszłości. Ufamy że okres bezprawia i wyłuzdania partyjnego, jaki lat temu cztery przemocą został zaprowadzony w naszym własnym państwie wnet przeminie, **a wielką w tej akcji rolę mogą i muszą odegrać Towarzystwa Ludowe, które mają za zadanie wychować kadry obywateli, którzy będą zawsze gotowi przeciwstawić się bezprawiu, rozbijaniu jedności, której dziś w państwie jest aż nadto, a z czem naród polski musi skończyć o ile nie chce przez historję zostać nazwany narodem niedołężnych.**

Miejscowemu Tow. Lud. w dniu jubileuszu życzy z całego serca wszelkiej pomyślności w tej trudnej a niezmiernie wdzięcznej pracy

Wyd. i Red.



Obecny zarząd Towarzystwa Ludowego.

Nieudane wyprawy.

Przychwycenie wybitnych emisarjuszy Kominternu.

Wilno, 10 lipca.

Nocy wczorajszej patrol KOP-u, lustrując odcinek graniczny Kościeniewicze w rejonie Rakowa, — zauważył dwóch osobników, ukrytych na drzewie.

Na wezwanie patrolu osobnicy ci zleźli z drzewa, poczem jeden z nich szybkim ruchem rzucił w twarz żołnierzy gryzący proszek i obydwaj natychmiast zaczęli uciekać. Mimo zasypanych oczu żołnierze dali kilka strzałów alarmowych, na odgłos których nadbiegły pobliskie patrole i zatrzymały tajemniczych osobników.

Okazało się, że w ręce KOP-u wpadli dwaj emisarjusze komunistyczni z Mińska, przenoszący przez granicę specjalne instrukcje dla organizacyj komunistycznych na Wileńszczyźnie.

W pociągu, odchodzącym z Wilna do Warszawy został zatrzymany członek Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zach. Białorusi. Po zatrzymaniu osobnik ten wobec przedstawienia mu dowodów niezbitych jego działalności antypaństwowej, zeznał, iż jest obywatelem Rosji Sowieckiej i że został delegowany przez Komintern dla uzupełnienia składu Centr. Komitetu Kom. Partji Zach. Białorusi. W tym celu przekroczył on nielegalnie granicę, zamierzając udać się z Wilna do Warszawy. Złożył on zeznania, charakteryzujące zamierzenia Kominternu na czas najbliższy. Zatrzymany wybitny działacz komunistyczny został przekazany władzom sądowo - śledczym, które zarządziły wobec niego areszt bezwzględny.



Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie — 1930 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK:
Sobota: Jana Gwalberta.
Niedziela: Anakleta, Zenona.
Poniedziałek: Bonawentury.

⊙ **Z Rady Miejskiej.** We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tym uchwalono, że broń myśliwska przestaje być kwalifikowaną jako przedmiott zbykowy, i jako taka odtąd nie będzie podlegać specjalnemu opodatkowaniu. Poza tem zniżono również podatek od samochodów ponad 16-konnych tak, że obecnie płacić się będzie nie 150 zł lecz 120 zł.

Przedmiotem dłuższej dyskusji była sprawa targu. W rezultacie Rada Miejska postanowiła, że w Wąbrzeźnie będzie się urządzać w jednym roku 8 targów miesięcznych i 4 kwartalne. Uchwalono również, że skoro jarmark miesięczny przypadnie na dzień jarmarku kwartalnego, wówczas ten pierwszy wypadnie. W związku ze sprawą jarmarków uchwalono nowo opracowany regulamin jarmarkowy.

W sprawie ważności wyborów do Rady Miejskiej nie zatrzymywano się długo i wypowiedziano się, tą sprawą zajęła się wyłoniona już do tego komisja.

Ostatnim punktem obrad była sprawa zatwierdzenia nowego opiekuna społecznego w miejsce ustępującego p. Putynkowskiego. Rada Miejska zatwierdziła jako opiekuna IV okręgu p. Nowaka.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę otwierania składów rzeźnickich w dni świąteczne, sprawę oświetlenia przy gł. dworcu i różne mniej ważne.

⊙ **Jubileusz Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie.** W niedzielę dnia 13. bm. urządza miejscowe Tow. Ludowe uroczysty obchód 25-lecia swego istnienia. Na program obchodu złożą się: Uroczyste nabożeństwo, które odprawi patron Tow. Ludowych ks. Kupczyński z Tczewa, uroczyste zebranie jubileuszowe z referatem p. red. Matłosza, zabawa letnia w ogrodzie Strzelnicy i wreszcie zabawa taneczna w sali „Dworu Wąbrzeskiego". W uroczystościach tych winno wziąć udział całe obywatelstwo.

⊙ **Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych.** W niedzielę, dnia 13 lipca br. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Podlaszewski, lekarz kasowy w Wąbrzeźnie.

⊙ **Nabożeństwo, jakiego dotąd w Wąbrzeźnie nie było.** W niedzielę, dnia 13 lipca o godzinie 10,30 odprawi w kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie znany w całej Polsce przewielebny ks. Lesnobrodzki mszę św. w obrządku wschodnim (języku starosłowiańskim) i wygłosi kazanie w języku polskim na temat „Obecna wielka rola Polski w akcji przyłączenia Rosji do Rzymu". Na nabożeństwo to, podczas którego rozbrzmiewać będą rzewne śpiewy liturgiczne w języku starosłowiańskim niniejszem wszystkich się zaprasza.

⊙ **Bezpłatny koncert.** Niebywałością był w Wąbrzeźnie bezpłatny koncert gramofonowy we czwartek po południu. Samochód firmy „Amada", przejeżdżający często przez miasto nasze, w dniu tym był zaopatrzony w nowoczesny gramofon, który koncertował w czasie postoju samochodu na Rynku. Bezpłatny ten koncert sprawił oczywiście, że na Rynku powstało zbiegowisko ludzi, którzy podziwiali ten rzadki sposób koncertowania. Notujemy nowy środek reklamowania, który nie wątpimy, może być bardzo skutecznym.

⊙ **Po wykładach ks. Lesnobrodzkiego.** W poniedziałek, wtorek i środę wygłosił trzy wykłady, na których treść złożyły się wyłącznie przeżycia prelegenta. Prelegent trzymał całą publiczność w naprężonem zaciekawieniu przez cały czas wykładów. Wykłady były rzeczywiście interesujące i przyczyniły się niezmiernie do spopularyzowania wielu „tajemnic" carskiej Rosji, której odbudowę i uwolnienie z pod jarzma sowieckiego, przewiduje doświadczony prelegent przez zapanowanie w Rosji Kościoła katolickiego. Ks. Lesnobrodzki wygłosi jeszcze jeden wykład w sobotę w Kowalewie. Wszystkim obywatelom miasta Kowalewa i okolicy możemy wykład ten jak najlepiej polecić.

⊙ **Zatrucie mięsem.** W dniu 9 bm. w Piątkowie około 30 osób uległo zatruciu mięsem. Zatrucie nastąpiło wskutek spożycia mięsacielesnego, które było już stare i w stanie rozkładowym. Zatrutych przewieziono do szpitala, gdzie jeden z zatrutych zmarł, ośmiu jest w stanie ciężkim, reszta po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej udała się do domów.

⊙ **Katastrofa okrętowa na Adrjatyku.** Jak już donosiły dzienniki w nocy z soboty na niedzielę statek jugosłowiański „Karageorowicz" został najechany przez włoską motorówkę „Francesco Morysini" Skutki zderzenia były fatalne. Statek Karageorowicz, na którym znajdowali się uczestnicy wycieczki sokolej, powracający krajami słowiańskiemi z Wszechsłowiańskiego Zlotu w Belgradzie, został poważnie uszkodzony, przyczem poniosło śmierć 5 osób i wielu odniosło poważniejsze rany. Dziś rano powrócili do Wąbrzeźna dwaj uczestnicy tej wycieczki, **którzy byli świadkami tej katastrofy, mianowicie pp.: dr. Piotrowski i Czarnota-Bojarski.** Od tych naocznych świadków dowiadujemy się, że rozmiary katastrofy są o wiele większe, niż to podawały krótkie telegramy dziennikarskie. Narazie donosimy tylko, że liczba zabitych i rannych jest większa, gdyż wiele jeszcze sprawdzić nie zdołano. Szczegóły dokładne tej katastrofy dowiedzą się nasi czytelnicy z opisów wrażeń z wycieczki, jakie będziemy zamieszczali na łamach naszego pisma

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 8. 7 30 r.

Spędzono wołów 79, 145 buhajów, 361 krów bydła —, świń 1280, cieląt 498, owiec 174
Razem zwierząt 2537

Płacono za 100 kg żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	110—118
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	100—106
Mięsiste tuczone starsze	000-000
Miernie odżywione	000-000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	106—114
Tuczone mięsiste	096—104
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	086—094
Miernie odżywione	000—000
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	110—116
Tuczone mięsiste	096—104
Nie tuczone, dobrze odżywione	70-080
Miernie odżywione	50-060
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	110—118
Tuczone mięsiste	100—106
Nie tuczone, dobrze odżywione	090—096
Miernie odżywione	080 084
Młodzież:	
Dobrze odżywione	080—084
Miernie odżywione	074—078
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	146—150
Tuczone cielęta	132-140
Dobrze odżywione	124—130
Miernie odżywione	110—120
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	130—136
Tuczone starsze skopy i maciórki	100—120
Dobrze odżywione	000—000
Miernie odżywione	000—000
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyweej wagi	186—192
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	178—184
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	170 176
Mięsiste świnie ponad 80 kg	160—168
Maciory i późne kastraty	140—150
Świnie bekonowe	170—176

Przebieg targu spokojny.

I znów... herbatka.

Jak informują, we czwartek, dnia 10 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie Państwowego Instytutu Eksportowego w nowym składzie.

Jak się dowiadujemy, w związku z tem min. Przemysłu i Handlu wydaje w „Europie" we czwartek obiad o charakterze polityczno-gospodarczym. W obiedzie tym mają wziąć udział ministrowie, dygnitarze państwowi i przedstawiciele życia gospodarczego w ogólnej liczbie 60 osób.

Osobliwy zapanował za czasów sanacji zwyczaj omawiania poważnych spraw gospodarczych na herbatkach, śniadankach i obiadkach.

Jeszcze jeden jubileusz kapłaństwa skazańca - filomaty.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodził w środę 2 bm. także ks. kanonik Juljan Gramse, proboszcz w Brzozdowcach, diecezji lwowskiej.

Czcigodny ks. jubilat urodził się w Pałędziu Kościelnym, powiatu mogileńskiego i był uczniem gimnazjum w Brodnicy. — Jako abiturjent został skazany w procesie toruńskim filomatów na 3 tygodnie więzienia. Nie mogąc odbyć studjów teologicznych pod zaborem pruskim, udał się do Lwowa. Dnia 2 lipca 1905 został wyświęcony przez śp. ks. arcybiskupa Bilczewskiego razem z ksks. Leonem Borowskim i Feliksem Żelewskim na kapłana.

Oszczędności w Niemczech.

Wkłady w kasach oszczędności w Niemczech wynosiły wkońcu maja r. b. 9.855.000.000 mk. wobec 9.726.000.000 mk. wkońcu kwietnia rb

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.